

Sądy i przesady

Czy będziemy mówili o zabobonach?

Raczej o sądach i trybunałach. W dwu kategoriach.

Jak to w dwu?

Zawodowi sędziowie są jak automaty do kawy. A sędziowie ludowi zbyt łatwo ulegają uczuciom.

I to są dwie kategorie?

Tak, bo może być sąd i trybunał składający się wyłącznie z zawodowych sędziów, oraz sąd i trybunał ludowy, składający się ludzi z przypadku. W większym lub mniejszym stopniu z przypadku. Tak jak w większym lub mniejszym stopniu takie sądy złożone z przypadkowych ludzi mają cechy ludowe.

Mówimy o demokratyzacji sądów?

Mówimy o tym, by te sądy wreszcie bodaj w jakiejś odrobinie udawały demokrację. Obecnie w Polsce mamy stan sądów przypominających czasy carskie i późniejsze ich metody utrwały jedynie ten stan rzeczy. Są to te same sądy, które sądziły podziemie polskie po II Wojnie Światowej, te same sądy, które sądziły wrogów ludu.

A czemu to takie ważne?

Skoro sądzą w imieniu ludu, to gdzie jest ten lud w składzie sądów? W kancelariach podawczych stoi w kolejce o łaskę, aż go jakiś nieuprzejmy urzędnik albo strażnik szturchnie niemiłym słowem – albo czymś gorszym jeszcze. Można pogadać i ze strażnikiem, bo to także człowiek. Ale automat do wyroków zaczyna być nieco zbyt martwym tworem, gdzie

Wywiad samemu z sobą

Koszalin, 27 kwietnia 2012 roku

litera kodeksowa jest więcej warta niż poczucie sprawiedliwości. A, co gorsze, niestety ten automat jest podatny na rynkowe wpływy, zupełnie nie mające nic wspólnego z prawem.

Jak to wpływy rynkowe?

Zawodowca można zawsze przekupić. Zawodowa jest przecież prostytutka. Ją kupi każdy lub prawie każdy. Inny jest ludowy wymiar sądu, na przykład w postaci ławy przysięgłych, która przecież ma swoje wady, ale ma jedną zaletę – nie ogranicza swoich osądów do treści prawa z jego surową literą. Zwraca czasem uwagę na człowieka, czyli odnosi prawo do konkretnej istoty ludzkiej, a nie do martwego przepisowego podsądnego.

A co powiedzą prawnicy na to?

Prawnicy ze swym kastowym podejściem do tematu mają dostać przepisy i ich się trzymać, ale na szczęście nie oni stanowią prawo, ale lud – a to poprzez swoich przedstawicieli w Sejmie i Senacie oraz poprzez Prezydenta, a to bezpośrednio poprzez referendum.

Referendum?

Właśnie – referendum. To wielka moc i zdanie jego należy wreszcie wziąć na serio w każdej sprawie. Może tłum nie ma zbyt dużego mózdzku, ale ma często wielkie serce. A rozum nie koniecznie jest tożsamy z mądrością. Rozum ze swoją wykalkulowaną logiką i mądrość ze swymi uczuciami, skłaniającymi do czynienia dobra.

Czy znowu idealizujesz ludzi?

Niczego nie idealizuję. Poczytaj Le Bona i innych psychologów tłumu. A w każdym razie tych, którzy wiedzą, że tłum to nie zawsze zbiorowość ludzi. Czyli może być tłum, ale żadnego człowieka w nim. Ale może być tłum, który cały jest człowiekiem. To rzadkość, ale możliwa.

Niemożliwe stanie się możliwe?

Niemożliwe... Raczej trudne do przeprowadzenia. Skłonności tłumu bowiem zawsze są te same – łatwość w osądzaniu w oparciu o uczucia. Ale jak uczucia są szlachetne, a bywają, to taki tłum nie sądzi w oparciu o literę prawa, ale o te uczucia. I jeśli ma rozwinięte

Wywiad samemu z sobą

Koszalin, 27 kwietnia 2012 roku

uczucia wyższe, sądzi sprawiedliwie. Ale jak zapomniano o tym, a tłum ulega sugestii czyjegoś prestiżu albo autorytetu, to taki tłum to niebezpieczna hydra.

Gdzie widzimy taki tłum?

Nawet mała grupa może być tłumem. Nawet kilkunastoosobowa. Ława przysięgłych – najczęściej dwanaście osób, jakieś kolegium, komitet czy grupa, która może być łatwo dotknięta w swoją bezgłowość i przeciągnięta na czyjąś stronę przez byle łajzę, która cieszy się w niej poważaniem. I mamy nie demokrację a patologię demokracji.

Mógłbyś o czymś konkretnym?

A owszem. IGR z Gminy Mielno taki zasłużony dla walki z EJ okazał się takim monstrem. Takim sądem z „Rejsu” Piwowoskiego. „Osądzić inżyniera Mamonia.” – wrzeszczał. Tylko tym razem nie było podsądnego. Opluto ludzi, bo nie pasowali prawniczyńnie do wizerunku. Słaby prawnik, ale z zadartym nosem: „Ja tu mogę Pana wyciągnąć z więzienia.” – potrafi zepsuć nawet śmiały zapal ludzi do szlachetnej walki. Stają się bezgłowym tworem, kukłami bez sumienia i własnego zdania.

Ale po co tyle o tym gadasz?

Nie chciałbym się obudzić w kraju rządzonym przez takie miernoty. Jak ktoś ma problemy z wizerunkiem, niech idzie do wizażystki albo do fryzjera, kosmetyczki czy solarium. Półgłówek na urzędzie i półgłówek w składzie sądu to taki sam pasożyt. Więcej szkody wyrządza niż pożytku. Dla takiego jego uprzedzenia, ciasnota umysłowa i zabobon kasty, do której przynależy, więcej jest warty niż człowiek. Jakieś fundamentalne wartości dla takich ludzi to puste dźwięki. Natomiast treścią życia jest dla niego muzyka z kurnika. Sam jest jak gęś i to bezgłowa.

A czy lud to wyleczy?

Czasem wyleczy to raczej lód albo kubel zimnej wody. Ale jeśli lud tak łatwo ulega autorytetom, prestiżowi jakichś małych ludzików, to na koniec sam stoczy się do roli robactwa pod butami. Jeśli natomiast sięgnie do książki – nie koniecznie księgi skarg i zażaleń – ale do książki z czymś rozumnym, to po czasie zacznie osądzać sprawy lepiej. Przestanie liczyć na to, że ktoś mu wytknie to, co ma zrobić. Ale to stan na pograniczu bajki.

Wywiad samemu z sobą

Koszalin, 27 kwietnia 2012 roku

Zatem bajki opowiadasz?

Bajki będą innym razem. Teraz mówię o tłumie w sądzie. Sądy, które tłum sadzą jedynie na ławkach lub w ławkach dla publiki, to sądy patologiczne, bo tam zasiedli a właściwie załęgali się ludzie monopolizujący prawo swoją kastowością. Nie ma innego wyjścia, jak zmienić ten stan rzeczy. Wtedy prawniczyna będzie jedynie płatnym pomagierem, a nie tym, który rozsądza na wyłączność i ma jako jedyny patent na mądrość. A mądrość leży w sercach ludzkich a nie w wyrokach takich sądów.

Ale czy nie takie demokratyczne sądy osądziły i kazały zabić Sokratesa?

O Sokratesie porozmawiamy innym razem, bo słucha nas półgłówek, który nie wie, kim on był. I to półgłówek w todze prawniczej. A nie lepiej czasem zedrzeć mu tę togę, by przekonać się, jaką skrywa zgniliznę... I tu rola ludu i demokracji. Jeśli ktoś wierzy sądom wyłącznym, czyli sądom zawodowców, to skazuje się na miłość z prostytutką. A sądy z ludu są sądami, które trzeba uwieść, ale takie uwodzenie to coś więcej niż płatna miłość. Czy nie tak...

A co to ma wspólnego z EJ?

A chciałbyś, by takie płatne sądy i tacy płatni najemnicy mieli decydować o wszystkim? Także o EJ w Polsce. A gdzie wtedy rola Narodu? Kto mu daje i odbiera władzę, ten prędzej czy później narazi się na jego gniew. A wtedy płatna pani nierządna nie ostoi się... Chyba że pójdzie tam gdzie powinna... Pod latarnię.

Co miałeś powiedzieć o przesądach?

Największym przesądem jest wiara, że jak zawodowiec się za coś weźmie, to będzie to dobrze zrobione. Zatem, to nie sąd z ludu, ale sąd z zawodu jest przesączony przesądem, bo sądzić jest zakazane wierzącym w Chrystusa. Czyli sądy z natury wychodzą poza jego Naukę. Wszystkie sądy są pogańskie. Oparły się na przesądzie, że wolno sądzić.

Andrzej Marek Hendzel